

KOŁO NAUKOWE BIBLIOLOGÓW WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ
IM. JANA KOCHANOWSKIEGO
WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
KOŁO PRZYJACIÓŁ BIBLIOTEKI
W KIELCACH

CZESŁAW ERBER

Z HISTORII FOTOGRAFII KIELECCZYZNY

K I E L C E 1981

Z HISTORII FOTOGRAFII KIELECCZYŹNY

PRACE OKRĘGU KIELECKIEGO
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Redaktor naukowy
dr Czesław Erber



28 Hyd.WBP

KOŁO NAUKOWE BIBLIOLOGÓW WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ
IM. JANA KOCHANOWSKIEGO
WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
KOŁO PRZYJACIÓŁ BIBLIOTEKI
W KIELCACH

CZESŁAW ERBER

Z HISTORII FOTOGRAFII KIELECCZYZNY

K I E L C E 1981



St. Rachalewski



ULICA DUŻA
HOTEL EUROPEJSKI

i FILJA w BUSKU

NIEPOGODA NIE ROBI RÓŻNICY W ZDIECIACH

Nażądanie można mieć kopie

2/9 1897 r. 4.15.

SIGM. BONDY.

W referacie wygłoszonym na *II Ogólnopolskim Sympozjum Fotograficznym „Krajobraz”* podkreśliłem rolę i znaczenie bibliografii, jako nieodzownej metody poszukiwawczej, jej aspekty teoriopoznawcze i praktyczne, które przy tematach historycznych odgrywają decydującą rolę¹. Odnosi się to zarówno do podstawowych kwerend bibliograficznych, ukazujących faktyczny dorobek naukowy z zakresu historii fotografii jak też jej charakteru postulatywnego, zmierzającego do wytyczenia nowych pól badawczych, które to z różnych względów zostały przez naukę pominięte.

Ten dwoisty nośnik informacyjny pozwala więc na wyodrębnienie z jednej strony określonego stanu badań, z drugiej zaś strony wskazuje na nie przebadane jeszcze pokłady źródłowe, tkwiące w skomplikowanych układach historyczno-archiwalnych w wielu instytucjach, w których drogą żmudnych poszukiwań możliwa jest podstawowa kwerenda źródłowa o bardziej złożonej budowie formalno-treściowej niż to ma miejsce w poszukiwaniach bibliograficznych.

Zwracając uwagę na niedostateczny stan polskiego piśmiennictwa historycznego z dziedziny fotografii, podkreśliłem nikłą wręcz fragmentaryczność i przypadkowość w podejściu do tej tematyki związanej z Kielecczyną². W marcu 1980 roku Koło Naukowe Bibliologów Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Jana Kochanowskiego, Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Koło Przyjaciół Biblioteki urządziły w Kielcach w *Galerii na deptaku*, mieszczącej się w filii Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej przy ulicy Zagórskiej, skromną ekspozycję z miejscowych zbiorów, zatytułowaną *Fotografia w Kielcach w XIX wieku. Wystawa historyczna*, która chociaż cieszyła się znacznym powodzeniem — nie przyniosła organizatorom, a zwłaszcza autorowi towarzyszącej wystawie publikacji, spodziewanych wyników w postaci pamiątkowych zdjęć rodzinnych, które by wzbogaciły kartotekę materiałową kieleckiej fotografii. Tęwarzyszącą wystawie publikacja była zmodyfikowaną wersją ameliówkowskiego odczytu na *II Sympozjum*. Tak więc już drugie

1 Cz. Erber, *Fotografia w Kielcach*, Kielce 1979, s. 5—6.

2 M. Szulc, *Materiały do historii fotografii polskiej. I Bibliografia 1836—1956*, Wrocław 1963,

z kolei *Symposium* ma dla autora przyszłej monografii fotografii Kieleccyżny decydujące znaczenie. Niech zatem będzie mi wolno organizatorom *III Symposium* za to symboliczne mecenasowanie złożyć serdeczne podziękowanie.

Powstaje zatem pytanie co autor uczynił w tym zakresie w czasie ostatnich kilkunastu miesięcy? Jak zwykle przy tego rodzaju pytaniach grozi stosunkowo duże niebezpieczeństwo subiektywizmu, bowiem zarówno skromność jak i szczypta zarozumiałości mogłyby zachwiać równowagę. Przede wszystkim należałoby uwypuklić aspekty dodatnie a potem przyznać się do minimów. Niewątpliwą korzyścią dla tematu tak obszernego i tak niejednolitego — gdyż w literaturze przedmiotu spotyka się raczej opracowania albo łączące się z określonymi zakładami fotograficznymi³ albo z historią fotografii w poszczególnych miastach⁴ — było dodatnim zjawiskiem — jak to już wspomniano — ogłoszenie drukiem publikacji w formie wstępnego studium, co pozwoliło niejako na zapowiedź przyszłej rozprawy i zwrócić uwagę instytucji tą problematyką żywo zainteresowanych. W roku bieżącym przewiduje się następne ekspozycje historyczne już o wiele bogatsze niż poprzednia, dotyczące m.in. artystycznego zakładu fotograficznego Stanisława Rachalewskiego w Kielcach z przełomu stuleci oraz pracom jednej z jego córek, Wandzie, pracującej amatorsko w środowisku kieleckim w okresie II Rzeczypospolitej, której m.in. zawdzięczamy młodzieńcze zdjęcia Kamila Baczyńskiego, wykonane przed wojną na polskim Wybrzeżu⁵.

Zróżdła o charakterze bardzo urozmaiconym, począwszy od kwestii heraldyczno-genealogicznych, poprzez odpisy aktów stanu cywilnego, odpisy stanu posiadania majątku nieruchomego łącznie z planami sytuacyjnymi budynków, czy wreszcie zapisy w księgach wieczystych — oto tylko niektóre rodzaje ciekawej spuścizny po Stanisławie Rachalewskim⁶. Jeżeli do tego dodamy stosunkowo szeroki wachlarz prac artysty znajdujących się w zbiorach miejscowych: w domach osiadłych od dawna kielczan, zbiorze fotografii Działu Historycznego miejscowego Muzeum Narodowego, wreszcie kilku kolekcjach oraz skromne co prawda w porównaniu choćby z pracami Wilkoszewskiego czy Grodzickiego fotografie w zbiorze fotograficznym Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie⁷ — to uzyskamy wcale pokaźny zespół źródłowy do jedne-

3 Por. zawartość niektórych numerów „Fotografii”.

4 J. Koziński, *Fotografia krakowska w latach 1840—1914*, Kraków 1978.

5 J. Butwiłło, *Płyniemy drżącą strugą*, „Przemiały” 1971 nr 11, s. 25.

6 Obecnie w posiadaniu L. Sulimierskiego w Kielcach.

7 H. Zubala, *Zbiory fotograficzne Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie*, „Fotografia” 1980, nr 3 s. 42—43.



go z najciekawszych fotografów kieleckich przełomu XIX i XX stulecia. Jeżeli do tego dodamy barwne wspomnienia Jerzego Jerzmanowskiego o fotografii w książce *W starych Kielcach*⁸, napisane przez krewnego artysty oraz wspomnienia o ojcu Wandy Rachalewskiej, uzyskane drogą wywiadu — to przyszła publikacja może mieć dobre podstawy do przedstawienia tego tematu.

Obok penetracji źródłowej prowadzono poszukiwania bibliograficzne w dawnej miejscowej prasie i uzyskano szereg wiadomości poszerzających znane już wcześniej fakty a nawet w niektórych przypadkach te realia korygujące, jak również kwerendy materiałowe poza Kielcami, np. dzięki sugestii Mirosława Zbigniewa Wojalskiego dotarł autor do interesujących zdjęć i albumu, wydanego staraniem Bronisława Wilkowskiego⁹, przedstawiającego weduty i poszczególne gmachy miasta

8 J. Jerzmanowski, *W starych Kielcach*, Kraków 1975, s. 173—174.

9 Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi, zbiory fotograficzne, sygn. J. 3787, J. 4193, J. 4151.

Łodzi z roku 1896. Obok tego znalazły się tam luźne fotografie pałacu Heizla przy ulicy Piotrkowskiej, mauzoleum Scheiblerów i in., świadczące korzystnie o pracy artysty. Niestety nie udało się natomiast uwiecznić powodzeniem do końca poszukiwań heraldyczno-genealogicznych, sięgających w głąb historii Polski do Floriana Szarego i bitwy pod Płowcami, którego idealny konterfekt literacki przedstawił nam Józef Ignacy Kraszewski¹⁰. Według opinii krewnych artysty z Częstochowy przyszłe poszukiwania trzeba będzie skierować do byłej guberni kaliskiej. Na przykładzie Bronisława Wilkoszewskiego widzimy jak bardzo komplikują się i piętrzą trudności poszukiwawcze, które mogłyby odsłonić oprócz spraw czysto warsztatowych, inne aspekty życia i działalności fotografa.

W nieco lepszym świetle ukazuje nam się jego współnik Józef Grodzicki, który po rozejściu się z Wilkoszewskim w Kielcach, osiadł na stałe w Radomiu, prowadząc nadal z pełnym rozmachem atelier fotograficzne i drukarnię wraz z litografią¹¹. Konkurując skutecznie ze znaną firmą wydawniczą Jana Kantego Rafała Trzebińskiego, próbował nawet przejąć drukowanie miejscowej gazety, ale ostatecznie zamiaru tego nie zrealizował i periodyk od roku 1884 drukowany był u Trzebińskiego, a redagowany przez znanego ze społecznikowskiej pasji dra Teofila Rewolińskiego. Jednakże działalność typograficzna i litografia przynosić musiały Grodzickiemu znaczne dochody, skoro już po kilku latach pracy w Radomiu zdecydował się na wybudowanie specjalnego gmachu na pomieszczenie drukarni wraz z litografią. Wśród innych inicjatyw należałoby wspomnieć o projekcie uruchomienia księgarni nakładowo-kolportacyjnej, która by zaspokajała potrzeby miejscowego społeczeństwa, pozbawionego w największym mieście Kielecczyny takiej właśnie placówki¹².

Grodzicki jako jednostka nader operatywna odegrał znaczną rolę w życiu społecznym Radomia. Poznano się niebawem na nim i w pobliskiej stolicy, gdzie został przyjęty w poczet pryncypałów Zgromadzenia Drukarzy Warszawskich. Tu należy stwierdzić, że poziom wykonywanych prac w jego oficynie predystynował go do zajmowania takoczesnego stanowiska a jako niezbitý dowód możnaby podać przykład starannie wydanej *Monografii historycznej miasta Radomia* Józefa Lubońskiego czy *Silnickiego Krótkiej historii budowy „nowego kościoła” w Radomiu*.

10 K. Niesiecki, *Korona polska*, Lwów 1743, T. 3, s. 537.

11 Cz. Erber, op. cit., s. 13.

12 *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa 1972, s. 296.

Klischee przechowują się

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

B. Wilkoszewskiego



✦ KIELCACH ✦

ULICA DUŻA HOTEL EUROPEJSKI.



Zakład otwarty codziennie
od 10⁰⁰ do 5⁰⁰ po południu

C. KUCZYŃSKI, WILKOSZEW

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

B. WILKOSZEWSKIEGO

Łódź, Passaż Meyera Nr 5, villa Trianon,

Egzystuje od lat 10-ciu urządzony elegancko i podług najnow-
szych wymagań Sztuki Fotograficznej. Wykonywa wszelkie
zamówienia w zakres fotografii wchodzące. **Portrety (powiększe-
nia) do naturalnej wielkości. Przyjmuje zamówienia na portrety ole-
jne podług fotografii, gwarantując dobre wykończenie i podobieństwo.**

Nakładem tegoż zakładu wyszło:

2500 ozdobnych Albumów z widokami Łodzi w dwóch
formatach, które nabywać można we wszystkich Łódzkich księ-
garniach i u wydawcy.

Ceny umiarkowane.

Zdjęcia momentalne

Śpośród innych wytworów typograficznych na uwagę zasługują też licznie zamawiane różnorodne druki o charakterze regionalnym i akcydensowym dobrze świadczące o poziomie prac drukowanych w zakładzie Józefa Grodzickiego. Od roku 1907 oficyna drukarska prowadzona była przez spółkę wydawniczą, a po czternastu latach przejął ją na własność S. Nowakowski. Poza pracą zawodową i wymienionymi już wyżej funkcjami społecznymi Grodzicki piastował w Radomiu wiele stanowisk, które świadczą o jego prestiżu w ówczesnym systemie gospodarczym i społecznym miasta. Od szeregu lat był członkiem a od 1903 roku prezesem Komitetu Nadzorczego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego i był też członkiem Rady Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego¹³.

Nas przede wszystkim interesować będzie działalność fotograficzna Grodzickiego, którą rozpoczął — jak wynika to z dotychczasowych penetracji źródłowych — w Kielcach wspólnie z Bronisławem Wilkoszewskim w roku 1878, prowadząc atelier pod nazwą *Zakład fotograficzny warszawski Wilkoszewski i Grodzicki*¹⁴. Ta lakoniczna wzmianka proveniencyjna świadczyłaby o ich wcześniejszej działalności w stolicy, na co jednak, jak na razie, nie znajdujemy potwierdzenia w literaturze przedmiotu. Być może, że nazwą tą nawiązywali oni do odbytych w Warszawie kursów fotograficznych lub do ówczesnej mody prowincjonalnej, która za wszelką cenę starała się dorównać stolicy. Tak właśnie było np. w drugiej i trzeciej ćwierci XIX wieku w Radomiu, gdzie większość wyrobów, towarów i urządzeń nosiło miano warszawskich¹⁵.

Spółka kielecka, jak pamiętamy, przetrwała zaledwie dwa lata, mając jednakże na swoim koncie spore osiągnięcia natury koniunkturalnej: „zdejmowali się tam, dla utworzenia następnie grup, komisarze włościańscy, urzędnicy poczty i rządu gubernialnego, jeźdźcy na koniach, myśliwi z trofeami, amatorzy kołowej jazdy na bryczkach...”¹⁶ Tak właśnie donosiła o powodzeniu zakładu „Gazeta Kielecka” z roku 1878, a jej redaktor obawiał się nawet, czyniąc to w sposób dowcipny, „aby wszystkie te pamiątki nie posłużyły za prezenta noworoczne, wówczas bowiem „na gwiazdkę” nikt by nic więcej nie dostał oprócz fotografii...”¹⁷

Na podstawie kilku charakterystycznych przekazów prasowych wynika wyraziście doskonale wyczucie u Józefa Grodzickiego potrzeby reklamy i utrzymywania dobrych stosunków z miejscową prasą. Grodzicki

13 *ibid.*

14 Cz. Erber, *op. cit.*, s. 13.

15 J. N. Chądzyński, *Historyczno-statystyczne opisy miast starożytnych ziemi sandomierskiej*, Warszawa 1855, t. 2, s. 100.

16 „Gazeta Kielecka” 1878, nr 95, s. 1—2.

17 *ibid.*

NIEPOGODA NIE ROBI RÓŻNICY W ZDIEGIACH



Zakład otwarty codziennie od 10 rano do 5 wiecz.

NA ŻĄDANIE MOŻNA MIEĆ KOPJE.

w LIT. H. KORN WYRZĘ.

często inspiruje treść notatek prasowych w sposób ciekawy i przyciągający uwagę czytelników. Oto jaką wiadomość zamieściła „Gazeta Kielecka” z tegoż 1878 roku: „Dwie piękne niewiasty i kilku kielczan wykradziono... z wystawki fotograficznej przy ulicy Dużej. Kradzież ta spełnioną została wśród białego dnia z uszczerbkiem świeżo otwartego zakładu pp. Wilkoszewskiego i Grodzickiego. Ponieważ amator cudzej własności wraz z fotografiami zeskamotował i samą wystawkę, pozbawiając tym sposobem zakład możliwości zaprezentowania publiczności swej pracy...”¹⁸. A oto notatka z kolei z „Gazety Radomskiej” z roku 1889 zatytułowana „Piękna radomianka”: „Że radomianki słyną z wdzięków i urody o tem wiadomo każdemu. To też nie dziwny się wcale, że za oceanem jeden z bogatych Yankesów rozgorzał miłością, ujrzawszy fotografię panny, stałej mieszkanki naszego grodu. Udowodniono nam czarno na białem, że Amerykanin ów ma zamiar starać się na serio o względy już ubóstwianej a nieznanej osobiście bogini...”¹⁹ Notatkę gar-

¹⁸ „Gazeta Kielecka” 1888 nr 1.

¹⁹ „Gazeta Radomska” 1889 nr 39, s. 2.

niowało wymowne zdanie, mówiące że fotografia została wykonana przed rokiem właśnie w zakładzie Józefa Grodzickiego. Starał się, by także miejscowa prasa umieszczała znaczące dla artysty przedruki prasy centralnej. „Gazeta Radomska” z roku 1885 podała notatkę tej treści: „Nowy projekt pomnika, pisze »Kurier Poranny« — jest wystawiony w fotografii za oknem agencji Reichmanna i Frendlera, naprzeciw kościoła reformatów. Fotografia jest podobizną pomnika wypracowanego przez jednego z cukierników radomskich na wystawę urządzoną w tym mieście”²⁰. Ten ów pomnik to nic innego jak okazały tort przedstawiający naszego wieszczą. W ślad za tym wysłał z kolei Grodzicki na wystawę warszawską pełną kolekcję widoków z radomskiej ekspozycji, za którą w Radomiu uzyskał list kwalifikacyjny²¹. W cztery lata później artysta został ponownie wyróżniony, tym razem już złotym medalem, a jego konkurent w dziedzinie typografii, Jan Kanty Trzebiński taką samą nagrodą za wystawione druki i litografie²².

Zakład Józefa Grodzickiego znajdował się początkowo w radomskim „Hotelu Rzymskim”²³, mieszczącym się przy głównej arterii komunikacyjnej miasta — ulicy Lubelskiej. Od 1 lipca 1886 r. atelier zostało przeniesione do kamienicy Mierzyńskiego przy tejże samej ulicy²⁴.

Kwerenda prasowa oprócz tych danych dostarczyła wiadomości natury zasadniczej, odnoszących się do twórczości fotografa. Ponieważ poszukiwania nie zostały jeszcze ukończone, obejmują one okres blisko dwudziestoletni na podstawie „Gazety Kieleckiej” i „Gazety Radomskiej”, przeto kartoteka materiałowa zawiera ograniczoną w rzeczy samej egzemplifikację i nie może stanowić podstawy do formowania ostatecznych sądów w tym przedmiocie. Postaram się zatem o wyliczenie prac najbardziej charakterystycznych, pomijając oczywiście zamówienia pospolite.

W roku 1886 Grodzicki fotografował artystów wędrownej trupy teatralnej z myślą o wydaniu albumu. Szczególnie artysta polubił tenora Czyżkowskiego i fotografował go w jego ulubionych rolach jako śpiewaka operetkowego w *Gasparonie i Gaskończyku*²⁵. Egzotyczna sceneria i wyszukane kostiumy miały zapewnić tym zdjęciom powszechne powodzenie u miejscowej publiczności, która lubiła tego rodzaju przedstawienia muzyczne. Radom bowiem, ze względu na bliskość stolicy i ja-

20 „Gazeta Radomska” 1885 nr 50, s. 2.

21 Ibid. nr 36, s. 1—2.

22 Ibid. 1889 nr 74, s. 2—3.

23 Ibid. 1885 nr 2, s. 4.

24 Ibid. 1886 nr 38, s. 4.

25 Ibid. nr 38, s. 1.

ko miasto tranzytowe, gdy idzie o recepcję sztuki w okresie całego XIX stulecia, był często odwiedzany przez różne zespoły i aktorów nierównego autoramentu, których publiczność miejscowa zawsze przyjmowała owacyjnie²⁶.

Nie zaniedbując wzorem kieleckim objazdów terenowych, w tym samym roku wykonał zdjęcie zbiorowe kleryków i księży sandomierskiego seminarium z biskupem księdzem Sotkiewiczem na czele. Zamówienie to potraktowane było jako specjalna edycja we współpracy z rysownikiem Marianem Kopińskim, który kartony przeznaczone na naklejanie fotografii ozdabiał odpowiednią ornamentyką, tak by stanowiły one razem produkt pracy artystycznej.²⁷ Z tego samego czasu pochodzą także „widoki Sandomierza i całego państwa od tego miasta aż do Nowej Aleksandrii”,²⁸ które artysta wykonał z pokładu statku parowego kursującego po Wiśle, fotografując nabrzeżne miasteczka, ruiny zamków i poszczególne, godne zainteresowania, obiekty architektury. Po dróż ta ma dzisiaj duże znaczenie dla badań etnograficznych z zakresu kostiumologii, ponieważ Grodzicki dokumentował tam grupy włościan w strojach sandomierskich.

Nie zaniedbywał też miasta Radomia. Miejscowa gazeta z września 1886 roku donosiła, że fotograf „zdejmuje obecnie widoki kościołów, okazalszych gmachów, ogrodów i ulic naszego miasta, zamierza bowiem wydać album, mający się składać z 50-ciu sporego formatu widoków miasta Radomia”.²⁹ Kilka z tych zdjęć przeznaczył zapewne do kalendarza dla płci pięknej „Radomianki”.³⁰ Grodzicki lubił fotografować kobiety i znał doskonale psychologię odbioru portretu kobiecego jego czasów. Dlatego też odwiedzał pensje dla dziewcząt, by uczennice fotografować grupowo i indywidualnie. W roku 1886 dotarł aż pod Kielce, do Suchedniowa, gdzie wykonał duże grupowe zdjęcia.³¹ Lubił też wręczać różnym osobistościom fotografie własnego autorstwa. W roku 1889 nadarzyła się okazja podarowania albumu dorodnych Polek szachowi perskiemu, podczas pobytu monarchy w Warszawie w drodze powrotnej z polowania w Spale, gdzie także artysta robił zdjęcia. „Gazeta Radomska” donosiła wówczas, że „król-królów raczył podziękować p. Józefowi Grodzickiemu za dar i obdarzył go orderem *Lwa i słońca* piątej klasy”.³²

26 Cz. Erber, *Drukarstwo i księgarstwo Radomia w latach 1811—1865*, Kielce 1975 s. 33 — maszynopis pracy doktorskiej obronionej w Instytucie Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego.

27 „Gazeta Radomska” 1886 nr 49, s. 2.

28 Ibid. nr 40, s. 2.

29 Ibid. nr 77, s. 2.

30 Ibid. nr 101, s. 2.

31 Ibid. nr 49, s. 2.

32 Ibid. 1889 nr 48, s. 2.

Na jesieni tego roku Grodzicki odbył podróż do Paryża „celem zbada-
nia nowych wynalazków i ulepszenia sztuki fotograficznej”.³³ Ta do-
skonalskość w dbaniu o sprawy warsztatowe sprawiła, że zakład cieszył
się w mieście powszechnym uznaniem publiczności, która licznie odwie-
dzała atelier, by dać się fotografować w tak doskonałym i renomowa-
nym zakładzie. Jak już wspomniano Grodzicki dbał o reklamę i starał
się mieć zawsze dobrą prasę. Z tego też względu możemy dzisiaj bez
większego trudu tropić jego pasje i liczne przygody, którym niemal
zawsze sprzyjało szczęście. Oto co donosiła w 1891 roku „Gazeta Kie-
lecka”: „Fotograf Grodzicki wystawił w Radomiu kilka zdjęć dokona-
nych w Jędrzejowie, w czasie przejazdu króla serbskiego, Aleksandra.
Zdjęcia te zawdzięcza on przypadkowi, w jednym bowiem z wagonów
dworskich zagrzały się osie, więc pociąg zatrzymano na stacji Jędrze-
jów całe pół godziny. Król wyszedł z wagonu, długi czas przechadzał się
po peronie i w czasie tej przechadzki zezwolił na zdjęcia foto-
grafowi...”³⁴

W następnym roku Grodzicki miał okazję uczestniczyć w manewrach
jesiennych wojsk carskich pod Iwanogrodem (dzisiejszym Dęblinem),
gdzie wykonał 18 fotografii, przedstawiających epizody główniejszych
ćwiczeń wojskowych. Zbyszał je potem w formie albumu w cenie 35 rs
za wolumin oraz po 2 rs za zdjęcia pojedyncze. Fakt ten uzyskał po-
chlebną aprobatę władz. Prasa gubernialna i „Gazeta Kielecka” zazna-
czały, że najbardziej efektownie wypadły zdjęcia przedstawiające sceny
przyjęcia deputacji obywateli ziemskich i włościan. Album wzbudził
także zainteresowania poza granicami cesarstwa. Jeden z egzemplarzy
posłano nawet wprost do Paryża na zamówienie pewnego oficera armii
francuskiej.³⁵

Ostatni ze znanych nam albumów Józefa Grodzickiego pochodzi
z 1896 roku i wykonany został na zamówienie „Towarzystwa wielkich
pieców”. Przedstawia on całość zabudowań przemysłowych wraz
z wnętrzami zakładów starachowickich. Albumy te wykonano w nakła-
dzie kilku tysięcy egzemplarzy, gdyż „Towarzystwo wielkich pieców”
przeznaczyło je na wystawę przemysłową w Niżnim Nowgorodzie.³⁶ Je-
den ze wspomnianych albumów przechowuje dziś Muzeum Regional-
ne w Ostrowcu Świętokrzyskim i był on pokazany na wystawie foto-
grafii w Muzeum im. Przypkowskich w Jędrzejowie w roku 1978 i częś-
ciowo zreprodukowany został jako ilustracje do recenzji Romualda Kło-
siewicza.³⁷

33 Ibid. nr 83, s. 2.

34 „Gazeta Kielecka” — 1889 nr 68, s. 2.

35 Ibid. 1892 nr 79, s. 2.

36 Ibid. 1896 nr 2, s. 2.

37 R. Kłosiewicz, *Jędrzejowskie refleksje*, „Fotografia” 1979, nr 1, s. 37—41.

Najwięcej przekazów prasowych zebrano do dziejów zakładu Grodzickiego, bo też był to zakład bardzo prężny w działaniu a jego właściciel pełen inicjatywy i pomysłów. Natomiast gdy idzie o inne zakłady radomskie to posiadamy zaledwie pojedyncze wzmianki i to świadczące raczej o ich beznadziejnej sytuacji materialnej wobec ostrej konkurencji atelier Grodzickiego. „Gazeta Radomska” z roku 1885 podała wiadomość o obniżce cen za wykonywane zdjęcia w zakładzie fotograficznym *Wanda*.³⁸ Obniżona cena za tuzin zdjęć w formacie wizytowym wynosiła rs 4, zaś za format gabinetowy rs 8. Tak więc w roku 1885 były w Radomiu dwa zakłady, co zostało potwierdzone danymi statystycznymi, zamieszczonymi także na łamach miejscowej gazety.³⁹

Kończąc te krótkie rozważania natury faktograficznej pragnę powtórzyć raz jeszcze, że są to materiały niepełne; uzupełnione zostaną w przyszłości w gruntownej kwerendzie źródłowej i wówczas — miejmy nadzieję — będzie można przystąpić do zasadniczej redakcji tekstu monografii trudnego tematu a jednocześnie tak bardzo niezbędnego w historii kultury Kielecczyzny.

Bęczków — Komorniki 1981



38 „Gazeta Radomska” 1885 nr 5, s. 4.

39 Ibid. nr 27, s. 3.: Statystyka ludności miasta Radomia.

PRACE OKRĘGU KIELECKIEGO STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

1. Czesław Erber, *Kieleckie tradycje kopernikowskie*, Kielce 1973, ss. 107, il.
2. *Dziecko w ekslibrisie polskim*. Z kolekcji B. i Cz. Erberów. Ze wstępem Ewy Piotrowskiej, Kielce 1979, ss. 12, il.
3. Czesław Erber, *Fotografia w Kielcach*. Część I: Wiek XIX. Studium wstępne. Kielce 1979, ss. 16.
4. *Ekslibrisy Jerzego Drużyckiego*. XXX wystawa z kolekcji B. i Cz. Erberów. Wstęp: Jerzy Drużycki o sobie. Kielce 1980, ss. 16, il.
5. Czesław Erber, *Ekslibrisy Kielecczyzny*. XXXI wystawa z kolekcji B. i Cz. Erberów. Kielce 1980, ss. 20, il.
6. *Ekslibrisy Tyrsusa Wenhrynowicza*, XXXIII wystawa z kolekcji B. i Cz. Erberów. Ze wstępem Piotra Hordyńskiego, Sztuka ekslibrisu Tyrsusa Wenhrynowicza. Kielce 1980, ss. 16, il.

